

o uruchomienie metropolii ruskiej (s. 84). Sprawy narodowościowe mogły się więc różnie kształtować, a wpływy polityczne polsko-niemieckie wzajemnie się przełamywać.

Autor podkreśla wyraźnie, że biskupi lubuscy z reguły otrzymywali sakrę biskupią od metropolity gnieźnieńskiego (s. 67), że zaprzysięgali statuty arcbpa Mikołaja Trąby (s. 131), kultywowali cześć patrona Polski, św. Wojciecha (s. 117). Dowiadujemy się także o ogłaszaniu przez nich listów pasterskich (s. 68), chrzczeniu dzieci, głoszeniu kazań i święceniu duchownych na potrzeby lubuskie i ruskie, wizytowaniu parafii (s. 69-70), eksploatacji rozległych dóbr w Wielkopolsce i Małopolsce, na Śląsku i Rusi, które odwiedzali nader często osobiście (s. 71, 81-83) oraz o ich żywym uczestnictwie w polskim życiu kościelnym (s. 57). Jakkolwiek Autor akcentuje niemieckie pochodzenie biskupów lubuskich (s. 75), hawelberskie wpływy w statutach kapitulnych w początkach XVI w. (s. 117) czy wyjątkowo uprzykrzoną i „troskliwą” opiekę patronów brandenburskich biskupstwa (s. 224), to jednak mimo wszystko nie wydaje się możliwe, aby wymienione fakty zachodziły w przypadku notorycznej nieznajomości przez biskupa i kler realii polskich i języka, jakim długo jeszcze po połowie XIII w. posługiwać się musiał znaczny procent wiernych kościoła lubuskiego. Wydaje się niemal pewne, że wśród duchowieństwa musieli być też Polacy, nie tylko przed 1249 r., ale także po tej dacie. Szkoda, że A. Weiss nie próbuje tej kwestii nawet sygnalizować.

W zakończeniu (s. 223-225) również nie znajdzie czytelnik wyraźniejszego i wyczerpującego podkreślenia czy podsumowania poloników i skonfrontowania ich z tym, co do tego polskiego biskupstwa nad Odrą udało się wprowadzić czynnikowi niemieckiemu. Sprawiedliwość jednak wymaga stwierdzenia, że dostrzeżone braki nie uszczuplają wartości opracowania, które z pewnością należy do cennych studiów z historii kościoła katolickiego w Polsce i toruje drogę dalszym badaniom.

JERZY WALACHOWICZ (Poznań)

Jan Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, Seria B: Studia i monografie, Nr 62, Opole 1978, ss. 231, indeks nazwisk.

Szczegółowe monograficzne studia nad konkretnymi sejmami szlacheckiej Rzeczypospolitej mają już swą tradycję w polskiej nauce i wnoszą wiele nie tylko do poznania dziejów wewnętrznych, ale też do dziejów dawnego polskiego sejmowania. Ostatnio dorobek tego rodzaju został wzbogacony przez nową książkę Jana Seredyki, wytrawnego znawcy tej problematyki, tym cenniejszą, że dotyczy czasów ciągle jeszcze niedostatecznie przebadanych.

Nie stoi z tym w sprzeczności tytuł, który J. Seredyka nadał swej książce. Wewnętrzne bowiem dzieje polityczne ówczesnej Rzeczypospolitej bez reszty ogniskowały się w działalności centralnych organów państwa, w sejmie oraz w sejmikach, czego właściwym centrum był właśnie sejm. Przez takie ujęcie rzeczy Autor zapewnił swojej pracy znacznie szerszy zasięg i horyzonty, niż wcześniej opracowywane monografie poszczególnych sejmów. I spełnił swój zamiysł uwidoczniomy w tytule: dał pulsujący życiem, pod wielu względami nowy obraz wewnętrznych dziejów politycznych państwa polskiego w ostatnich trzech latach panowania pierwszego z Wazów na polskim tronie. Wydaje się też, że Autor miał też pewien uboczny cel, który również — oczywiście w interesującym go zakresie — urzeczywist-

nił, a który jeszcze przed laty wytknął W. Konopczyński pisząc, że „wielki czas, aby i historiografia nasza pogodziła się z (tym) królem, który, choć orłem nie był, swe rzemiosło króla konstytucyjnego spełniał poprawnie [...]” (*Dzieje Polski nowożytnej*, I, Warszawa 1936, s. 282). Z całym bowiem umiarem i krytycyzmem Autor dał w sumie pochlebny obraz tego władcy i pozytywną ocenę ostatnich lat jego panowania, ugruntowane mocno przez całość wywodów monografii.

Konstrukcja pracy, choć ściśle chronologiczna, nastroczała jednak Autorowi poważne trudności, przede wszystkim dlatego, że dzieje wewnętrzne przedstawiał w niej przez pryzmat kolejnych sejmów. Dotychczas w nauce co najwyżej dwa sejmy obejmowano łącznym opracowaniem, tutaj zaś aż trzy wchodziły w rachubę: jesienny ekstraordynaryjny 1629 r., zwyczajny z końca stycznia 1631 r. oraz znów nadzwyczajny z marca 1632 r. Zmieniała się w tym czasie sytuacja, różne były cele, które na nich zamierzano osiągnąć, zmienne stanowisko poszczególnych sił politycznych; mimo to Autor osiągnął pełny sukces w tym względzie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje źródłowa podstawa rozprawy. Mianowicie J. Seredyka do każdego z opisywanych przez siebie sejmów dorzucił nowe, dotychczas nie znane diariusze i sejmikowe instrukcje, przeszukawszy archiwa krajowe, radzieckie, szwedzkie i niemieckie. W imponującej mierze wykorzystał też korespondencję, wiadomo jak rozproszoną i trudną do zgromadzenia.

Układ treści i kolejność wywodów została w książce zdeterminowana przez to, iż Autor patrzy na opisywane czasy przez pryzmat kolejnych sejmów. Zawsze więc rozpoczyna od okoliczności, w jakich dochodziło do danego sejmu, przedstawia następnie wszystkie czynności przygotowawcze od wstępnych narad z senatorami, deliberatoriów, listów senatorów do króla i sejmików, uniwersałów i legacji, ewentualne pisma polityczne (z otoczenia króla i od szlachty pochodzące), wreszcie bardzo szczegółowo treść odszukanych sejmikowych instrukcji. Nie jest to jednak tylko mechaniczny opis, ponieważ Autor bez przerwy wzajemnie je porównuje i szuka ich wzajemnych wpływów, co jest szczególnie interesujące w odniesieniu do kolejnych enuncjacji i pism monarszych. Postulaty i tendencje wyrażane w tych tekstach Autor przedstawia zawsze na tle odnośnych faktów i zdarzeń, dając bogate informacje o stosunkach zagranicznych Rzeczypospolitej, sytuacji gospodarczej, stanie skarbu, wojsku itp. Następnie opisuje przebieg obrad sejmowych, posługując się podobną metodą. Propozycję od tronu i wota zestawia z wcześniejszymi wypowiedziami odnośnych senatorów, mowę marszałka z instrukcjami poselskimi i z innymi przygotowawczymi aktami, wszystko zaś usystematyzowane w kolejności materii w legacji i mowie od tronu. Przedstawiając obrady w izbie poselskiej J. Seredyka nie trzyma się ściśle chronologii, lecz szereguje kwestie raczej według ich ważności i wzajemnych związków. Opis i analiza konkluzji zamyka przedstawienie danego sejmu, ponieważ skuteczność i realizacja powziętych uchwał wchodzi już we wprowadzające tło dla następnego. Wszystko pisane jest żywo, z bardzo dużym wyczuleniem gdy idzie o siły i układy polityczne, o ich jawne i skryte sprężyny. Toteż Autor z dużą precyzją i w sposób w pełni udokumentowany określa stanowisko i rolę poszczególnych grup społecznych i stanowych oraz króla wobec licznych podstawowych zagadnień nurtujących ówczesną Polskę, które podejmowano, roztrząsano i decydowano na kolejnych sejmach.

Recenzowana habilitacyjna rozprawa Jana Seredyki ma bardzo poważne znaczenie dla historyków państwa i prawa polskiego i to co najmniej w trzech płaszczyznach. Po pierwsze, odsłania tajniki sejmowania w ostatnich latach panowania Zygmunta III. Określa znamienne w nim rolę monarchy, rolę senatu i poszczególnych senatorów, w tym wyjątkowo drastyczną duchownych, wreszcie izby poselskiej, rzucając światło na rodzaj i nasilenie wpływu magnatów na sejmiki i później na izbę poselską. Bogactwo szczegółów oddaje mechanizmy sejmowego

działania, jakże często odbiegającego od tradycyjnych schematów. Po drugie, Autor jest silnie wyczulony na wzajemne relacje Korony i Litwy, odzwierciedlające się w funkcjonowaniu sejmu, o których nie zawsze się pamięta w syntetycznych ujęciach tego najważniejszego organu szlacheckiej Rzeczypospolitej. Po trzecie wreszcie, trzeba wymienić podstawowej wagi ustrojowe problemy, którymi zajmowały się opisane sejmy i które Autor — nieraz po raz pierwszy — udostępnił polskiej nauce w starannym opisie i wnikliwej analizie. Wymienię tu przykładowo tylko trzy: sprawę reformy elekcji, problem tolerancji religijnej, zwłaszcza wprowadzenia konkretnych norm wykonawczych dla konfederacji warszawskiej ze stycznia 1573 r. oraz wysuwane koncepcje zmiany systemu podatkowego. Wszystkie one (może z wyjątkiem drugiej, gdy wziąć pod uwagę „Zatrzymanie pokoju pospolitego” z konstytucji 1631 r.) skończyły się niepowodzeniem, z różnych przyczyn. Sposób jednak, w jaki je przebadał i zanalizował Autor, obfitość nowego wydobytego dla nich materiału, wnikliwość komentarzy zapewne zachęcą do ponownych przemyśleń historyków państwa i prawa i może pozwolą — albo głębiej, albo inaczej — spojrzeć na niejedno zjawisko naszego dawnego ustroju.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI (Wrocław)

Lucja Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław 1978, Ossolineum, s. 171.

Sejmy z czasów Jana Kazimierza zasługują na szczególną uwagę z tego przede wszystkim względu, iż panowanie tego króla zapoczątkowało długotrwały okres powolnego rozkładu wewnętrznego i upadku międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej. Kryzys parlamentarny jaki w tym okresie przejawiał się w coraz częstszym paraliżowaniu głównej instytucji politycznej — sejmu — pogłębiał i utrwalał strukturalny kryzys państwa. Niestety, ten ważny w dziejach polskiego parlamentaryzmu okres nie znalazł dotąd pełnego odbicia w badaniach naukowych. Poza syntetycznym studium H. Olszewskiego¹ ukazały się dotąd jedynie dwie monografie², z których pierwsza zapoczątkowała w ogóle cykl monografii sejmów w okresie powojennym. Z tym większym zadowoleniem należy przyjąć wydaną przez Ossolineum pracę Lucji Częścik poświęconą sejmowi warszawskiemu z roku 1649/50.

Był to pierwszy sejm zwyczajny, zwołany przez nowo wybranego monarchę, a odbyty w krytycznym dla Rzeczypospolitej momencie — po kampanii zborowskiej. W tej sytuacji na czoło wysunęły się problemy militarno-skarbowe oraz polityczne dotyczące traktatów zborowskich i ich konsekwencji. Konsekwencje te wyrażały się w planach spacyfikowania Kozaków i skierowania ich przeciwko Turcji. Jednakże w ówczesnych warunkach mimo pozornie sprzyjającej sytuacji zewnętrznej, ta próba kontynuowania dawnych planów Władysława IV była nie-realna, co zresztą rychło się okazało. Już sama taktyka „urabiania” szlachty przez dwór, niekonsekwentna i pełna sprzeczności, nie dawała mu większych szans na pozyskanie sejmu dla powyższych zamierzeń. Z jednej bowiem strony nakładano szlachtę do postawy pacyfistycznej, z drugiej zaś usiłowano wymusić na niej zwiększenie świadczeń na rzecz wojska oraz jego aukcję do liczby 20 tys. Podobną niekonsekwencję przejawiała też większość szlachty, która zarówno nie-

¹ H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652 - 1763. Praca — praktyka — teoria — programy*, Poznań 1966.

² W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955; S. Ochmann, *Sejmy lat 1661 - 1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977.